Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 14 CZERWCA 1949 ROKU Nr 160 (1084)

Mocarstwa zachodnie grają na zwłokę

Min. Wyszyński demaskuje obłudne stanowisko trzech ministrów

PARYŻ (PAP). — Siedemnaste posiedzenie Rady Min. Spraw Zagr., które trwało w niedzielę od godziny 15.30 do 19.50, odbyło się pod przewodnictwem Bevina.

W sprawie 3-go punktu porządku dziennego zabierali kolejno głos: Wyszyński, Acheson, Schuman i Bevin. Pod koniec odbyła się dyskusja na temat porządku obrad. Min. Wyszyński oświadczył, że pragnie wrócić do pewnych zagadnień pierwszego punktu porządku dziennego. Dyskusja w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.

Po zakończeniu niedzielnego posiedzenia czterej ministrowie oraz ich najbliżsi współpracownicy prowadzili dalej obrady na posiedzeniu niejawnym.

Na początku niedzielnej sesji zabrał głos min. Wyszyński, odpowiadając na krytykę propozycji radzieckich przez delegacje zachodnie.

— Obiekcje delegacji zachodnich — rozpoczął Wyszyński — sprowadzają się do tego, że propozycje radzieckie mają być rzekomo „nierealne". Trzej ministrowie państw zachodnich uważają, że dopóki nie uzgodniono innych ważnych problemów, **dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest bezcelowa.**

Min. Acheson uważał nasze propozycje za „manewr dyplomatyczny", a dyskusję nad nimi za stratę czasu. A przecież już **na konferencjach 4 ministrów spraw zagranicznych w Moskwie i w Londynie poświęcono wiele uwagi zagadnieniu traktatu pokojowego z Niemcami i wtedy nikt nie uważał tego za stratę czasu.**

Mocarstwa zachodnie stworzyły błędne koło. Utrzymują, że zanim przystąpi się do traktatu pokojowego, należy uprzednio rozwiązać problem jedności. Jednocześnie jednak nie czynią żadnych kroków w kierunku rozwiązania problemu jedności Niemiec, lecz odwrotnie, robią wszystko, aby utrwalić stan rozbicia Niemiec.

Delegacja radziecka proponowała **utworzenie ogólnoniemieckiej Rady państwowej** na podstawie niemieckich organów gospodarczych, istniejących w zachodnich strefach i w strefie radzieckiej. Pragnęliśmy bowiem oprzeć ją na organach już istniejących. **Propozycje nasze zostały jednak odrzucone.**

W toku dyskusji nad sprawą Berlina zaproponowaliśmy **wznowienie 4-stronnej komendantury sojuszniczej** na zasadach, przyjętych w roku 1948. **Ta propozycja również została odrzucona.**

Bezskutecznie proponowaliśmy także reaktywowanie magistratu dla całego Berlina. Odrzucając propozycje radzieckie, delegacje zachodnie zawsze powoływały się na jakieś argumenty, lecz **argumenty te nie były przekonywujące.**

Mocarstwa zachodnie wysunęły również zastrzeżenia, w których podkreślały, że nie wiadomo właściwie, z jakimi Niemcami należy zawrzeć traktat pokojowy. Ministrowie zachodni podkreślali w szczególności, że terytorium Niemiec nie jest jeszcze określone. Tu min. Wyszyński zaznaczył, że taka sama sytuacja istniała na poprzednich sesjach Rady Min. Spraw Zagr., lecz mimo to omawiano sprawę traktatu pokojowego z Niemcami.

Polemizując z wywodami Bevina, mówca przypomniał, że państwa zachodnie, które ciągle głoszą w swoich deklaracjach postulat utworzenia demokratycznego państwa niemieckiego, w rzeczywistości prowadzą działalność w kierunku wręcz przeciwnym.

Nawiązując do oświadczenia Schumana, który podkreślił **KONIECZNOŚĆ ODBYCIA NARADY W SPRAWIE TRAKTATU POKOJOWEGO ZE WSZYSTKIMI PAŃSTWAMI, GRANICZĄCYMI Z NIEMCAMI**, Wyszyński oświadczył:

Propozycja radziecka przewiduje tego rodzaju konsultację. Projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, który, zdaniem delegacji radzieckiej, powinien być podstawą dyskusji, przewiduje wyraźnie konsultację z państwami sąsiadującymi z Niemcami w sprawie treści traktatu pokojowego.

Następnie Wyszyński sprostował oświadczenie Achesona w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych w Niemczech. Acheson podał, że państwa zachodnie trzymają rzekomo 270 tysięcy żołnierzy i oficerów w strefach zachodnich, podczas gdy w strefie radzieckiej miałoby znajdować się 340 tysięcy. Fakty przedstawiają się jednak inaczej. Zw. Radziecki ma w swej strefie ok. 200 tys. żołnierzy, natomiast siły mocarstw zachodnich przekraczają 400 tysięcy żołnierzy.

Reasumując zarzuty państw zachodnich, Wyszyński oświadczył:

— Jest tajemnicą poliszynela, że negatywne stanowisko 3 ministrów zachodnich wobec propozycji radzieckiej ma na celu odroczenie terminu zawarcia traktatu pokojowego. Deklaracja ministrów zachodnich usiłuje wywołać wrażenie, jakoby ministrowie ci w zasadzie zgadzali się na zawarcie traktatu pokojowego, lecz uważają, że z powodu rzekomo wielkich trudności w chwili obecnej dyskusja nad traktatem byłaby bezcelowa. W istocie rzeczy jednak mocarstwa zachodnie ujawniły zamiar uniemożliwienia uregulowania problemu niemieckiego.

OŚWIADCZENIE „TRÓJKI ZACHODNIEJ"

Min. Wyszyńskiemu odpowiadał najpierw Acheson, zwracając uwagę na fakt istnienia dwojakich Niemiec: wschodnich i zachodnich, w których mają być wkrótce utworzone dwa oddzielne rządy. Acheson bronił propozycji państw zachodnich, przedstawionej w czasie konferencji, starając się wmówić, iż idzie ona dalej, niż propozycja radziecka, gdyż — zdaniem ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — pozwala Niemcom wkroczyć na drogę, wiodącą do suwerenności.

Na sprostowanie Wyszyńskiego, dotyczące liczby wojsk okupacyjnych w strefach zachodnich i w strefie radzieckiej, Acheson uchylił się od odpowiedzi. W konkluzji wyraził on pogląd, że nie należy zatrzymywać się nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami.

Min. Schuman starał się odeprzeć słowa Wyszyńskiego, że państwa zachodnie nie życzą sobie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.

Następnie BEVIN zaznaczył, że ani nie odrzuca, ani nie przyjmuje propozycji radzieckiej. Sprawa ta będzie zbadana przez rząd W. Brytanii i wymaga dłuższego czasu.

Bevin odrzucił proponowany przez Wyszyńskiego 3-miesięczny termin opracowania projektu traktatu, uważając, iż jest on rzekomo za krótki, po czym sprzeciwił się wnioskowi radzieckiemu w sprawie ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec w ciągu **roku od podpisania traktatu.**

REPLIKA MIN. WYSZYŃSKIEGO

Odpowiadając Achesonowi, Bevinowi i Schumanowi, min. Wyszyński oświadczył:

— Panowie w sposób niedwuznaczny wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu w traktacie pokojowym postanowienia w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. W sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego min. Bevin stwierdził, że projekt, opracowany na konferencji londyńskiej, jest już przedawniony. Pod jakim względem jest przedawniony? Jakie braki zawiera? Należałoby braki te ustalić i usunąć. **Zdaniem delegacji radzieckiej, dokument, opracowany na konferencji londyńskiej w sprawie procedury, powinien stanowić podstawę dyskusji.**

Min. Wyszyński zaproponował następnie, aby zastępcy ministrów rozpatrzyli projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, opracowany na konferencji londyńskiej, i w ciągu 3 lub 4 dni złożyli sprawozdanie.

OBIAD W AMBASADZIE RADZIECKIEJ

PARYŻ (PAP). — W sobotę wieczorem min. Wyszyński podejmował obiadem w ambasadzie radzieckiej min. Achesona. Na obiedzie byli również inni członkowie delegacji amerykańskiej, a więc Philip Jessup, Charles Bohlen i Robert Murphy.

Zasłużony policzek

Do Oradour sur Glane przybył minister wojny Ramadier, aby udekorować miasto Krzyżem Legii Honorowej z okazji piątej rocznicy masakry, dokonanej na ludności tego miasta przez Niemców. Zarząd miasta odmówił jednak przyjęcia tego honorowego odznaczenia.

DLACZEGO ZARZĄD MIASTA ORADOUR ODMÓWIŁ PRZYJĘCIA LEGII HONOROWEJ?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należy cofnąć się do lat wojennych. Jesienią roku 1943 mała miejscowość Oradour była bardzo ruchliwym ośrodkiem francuskiego Ruchu Oporu. Niemcy, chcąc się zemścić na ludności, która popierała francuskich „Maquis'', urządzili potworną masakrę i zniszczyli miasteczko prawie doszczętnie. Oradour stało się dla Francuzów symbolem walki z okupantem.

Po wojnie zarząd miasta przeszedł w ręce byłych „Maquis'', pochodzących przeważnie z klasy robotniczej. Ta okoliczność nie podobała się reakcyjnemu rządowi francuskiemu. Mimo usilnych starań Rady Miejskiej, rząd Queille'a i Mocha nie przyznał kredytów na odbudowanie miasteczka.

Również moralnego zadośćuczynienia nie doczekało się miasto Oradour. Spośród 200 hitlerowców winnych masakry, zaledwie 40 zostało aresztowanych a tylko 11 skazanych na więzienie.

Z powodu tak skandalicznej pobłażliwości rządu wobec niemieckich zbrodniarzy wojennych oraz wobec niedotrzymania obietnicy odbudowy miasteczka, Zarząd Miejski postanowił odmówić przyjęcia odznaczenia.

Ta decyzja jest właściwą odpowiedzią opinii publicznej zmarshallizowanym politykom obecnego rządu.

Ta decyzja jest policzkiem dla tych wszystkich panów, którzy mimo doświadczeń straszliwych lat wojny idą na amerykańskim pasku i znowu pchają Francję na drogę awantury.

Dlatego Zarząd Miejski Oradour nie przyjął Legii Honorowej z rąk ministra wojny, pana Ramadier. Nie przyjął odznaczenia od rządu, który wypuszcza na wolność zbrodniarzy wojennych, ale aresztuje strajkujących górników.

Z obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu



Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Andrzej Wyszyński i generał Czujkow opuszczają Różowy Pałac po odbytym posiedzeniu

Ukonstytuowanie się Komitetu Łódzkiego PZPR

Dnia 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się władze partyjne.

TOW. WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI został wybrany I sekretarzem Komitetu Łódzkiego, tow. tow. Stanisław Duniak, Jan Grudziński, Edward Uzdański i Adam Żebrowski zostali wybrani sekretarzami Komitetu Łódzkiego.

W skład egzekutywy wybrano ponadto tow. tow. Mariana Minora, Zdzisława Mroza, Walentego Wendego, Juliana Kubiaka, Jerzego Feliksiaka, Helenę Kędrakową, Wiktora Lemiesza, Bolesława Najdra, Aleksandra Krzykalskiego i Zygmunta Sikorskiego.

Pod maską „czerwonej histerii"

Wall Street atakuje prawa obywatelskie narodu amerykańskiego

Oświadczenie KP St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Komitet krajowy Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych opublikował oświadczenie, w którym wzywa szerokie masy, by domagały się obalenia projektów ustaw Mundta—Fergussona i Hobbsa.

Oświadczenie stwierdza, że to „ustawodawstwo, przynoszące zaszczyt państwu policyjnemu", jest jednym z podstawowych elementów, przy pomocy których Wall-Street przygotowuje się do wojny agresywnej.

Celem ich jest również zadanie ciosu ruchowi robotniczemu i innym organizacjom, walczącym w obronie mas pracujących przeciwko atakom monopoli.

Podkreślając, że przybierające na sile ataki na prawa obywatelskie narodu amerykańskiego dokonywane są pod maską wytwarzanej sztucznie histerii antykomunistycznej — Komunistyczna Partia oświadcza, iż szerokie masy narodu amerykańskiego pozostaną wierne demokracji i sprawie pokoju.

Apel kobiet szwedzkich o pokój

SZTOKHOLM (PAP). — Staraniem lewicowego związku kobiet szwedzkich, na którego czele stoi znana działaczka **dr Andrea Andreen**, zebrano ponad 55 tysięcy podpisów pod petycję pokojową, wysłaną pod adresem ONZ. Podpisy zostały zebrane w 5 grubych tomach.

Petycja wzywa ONZ do zwołania konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń pod międzynarodową kontrolą i do opracowania międzynarodowego porozumienia co do zakazu używania broni atomowej i innych masowych środków zagłady.

—o—

Nieugięta postawa młodzieży w Indonezji

HAGA (PAP). — Jak donosi agencja ANP, kierownictwo organizacji socjalistycznej młodzieży indonezyjskiej — Pesindo — rozprzestrzeniło w **Surakarcie** ulotki, w których odrzuca tzw. porozumienie z 7 maja br., zawarte **między Holendrami i grupą Hatty.**

Młodzież indonezyjska uważa, że **porozumienie to jest hańbą dla narodu indonezyjskiego.** Młodzież socjalistyczna wzywa robotniczo-chłopskie siły wojskowe do kontynuowania zdecydowanej walki w celu wypędzenia z **Indonezji wszystkich imperialistów i wojsk holenderskich.**

Dewaluacja w krajach marshallowskich nieunikniona

SZTOKHOLM (PAP) Na początku lipca przybyć ma do Sztokholmu minister finansów Stanów Zjednoczonych, John Snyder. Wizyta to ma być etapem w podróży, jaką Snyder odbędzie do szeregu stolic europejskich celem osobistego zapoznania się z problemami finansowymi państw marshallowskich.

Wizyta ta pozostaje w związku z obniżeniem kursu walut państw zachodnio-europejskich, jakiej domaga się Waszyngton.

Nie damy tknąć Thoreza — obrońcy mas pracujących Francji!

Masowe protesty francuskiego świata pracy przeciwko haniebnej decyzji komisji parlamentarnej

PARYŻ (PAP) Masy pracujące Francji **protestują** przeciwko decyzji Zgromadzenia Narodowego pozbawienia nietykalności poselskiej przywódcy partii komunistycznej — Maurice Thoreza.

„Przeszło wszystkiego 48 godzin od czasu przyjęcia przez komisję tej decyzji — a już ogromna fala protestów przeciwko temu niesłychanemu atakowi na prawa zagwarantowane konstytucją ogarnęła cały kraj" — pisze „L'Humanite''.

Do redakcji „l'Humanite'' nieustannie napływają rezolucje protestacyjne. Również Prezydent Republiki i przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego otrzymują niezliczoną ilość rezolucji protestacyjnych.

„NIE POZWOLIMY TKNĄĆ THOREZA — NAJLEPSZEGO OBROŃCY MAS PRACUJĄCYCH FRANCJI I OBROŃCY POKOJU'' — **stwierdzają rezolucje.**

Ziemia 22 książąt i 80 hrabiów... i ksiądz Gebel

Dlaczego nie przeprowadzono reformy rolnej w zachodnich Niemczech

(Od własnego korespondenta „Głosu"

BERLIN, w czerwcu.

Ogniskiem krańcowej nędzy i ustawicznego niepokoju są skupiska wysiedlonych na terenie Bawarii, Wirtembergii, Badenii, Hesji, słowem, w zachodnich Niemczech, tam, gdzie rozprzestrzenia się władza i „opieka" władz anglo-amerykańskich.

Czwarty już rok Niemcy wysiedleni ze Wschodu pozostają na obszarze stref anglo-amerykańskich w charakterze źle widzianych gości i pod rozmaitymi pretekstami zwleka się z przyznaniem im pełnych praw obywatelskich ze zrównaniem ich z miejscową ludnością osiadłą. Nędza i niepewność jutra są złymi doradcami, toteż nic dziwnego, że siedliska uchodźców stały się już od dawna nader podatnym gruntem dla uprawiania jątrzącej rewizjonistycznej propagandy.

Osławiony ksiądz Gebel, który zajmuje się duszpasterstwem wśród wysiedlonych katolików, pojmuje swoje obowiązki kapłańskie w tak osobliwy sposób, że otwarcie z ambony wzywa otumanionych uchodźców do wojowniczych wystąpień, do powrotu — „w ogniu walki" — na ziemie, z których ich wysiedlono.

Tendencje rewizjonistyczne występują wśród wysiedleńców niemieckich jedynie na Zachodzie. W strefie wschodniej stopili się już oni od dawna z ludnością osiadłą, zasymilowali się. Chłopi uprawiają tu spokojnie nowootrzymaną ziemię, rzemieślnicy otrzymali odpowiednie warsztaty pracy, inteligencja znalazła zatrudnienie w biurach, w urzędach i w handlu.

Rozpatrując przyczyny tego stanu rzeczy oraz powody szerzącego się coraz bardziej rozgoryczenia w zachodnich Niemczech, należy stwierdzić, że jednym z głównych powodów tego jest **nieprzeprowadzenie dotychczas w strefie amerykańskiej reformy rolnej,** mimo, iż reforma ta została postanowiona jeszcze na jesieni 1945 roku.

W roku 1949 (zważcie, ile czasu upłynęło od czasu ogłoszenia dekretu!) w Bawarii, Wirtembergii, Badenii i w Hesji czeka jeszcze 155 tysięcy rolniczych rodzin wysiedleńczych na przydział ziemi, a 111 tysięcy rodzin otrzymało dotychczas zaledwie małe, nadające się pod uprawę ogrodową działki. Cyfry, które wyżej podaję, są zapewne niższe od rzeczywistego stanu rzeczy, bowiem ogłosiła je „Neue Zeitung", oficjalny organ amerykański w Niemczech, która usiłuje zwalić winę za nieprzeprowadzenie reformy rolnej na władze niemieckie. Jest to zrozumiała wobec niepowodzenia polityki amerykańskiej w Niemczech chęć odwrócenia winy od siebie i zrzucenia odpowiedzialności na Niemców, którzy, oczywiście, również nie są w tym wypadku bez grzechu.

„Złoty niemiecki Zachód", o którym tyle dobrego mówił minister Acheson w Paryżu, w świetle danych tej właśnie niemiecko-amerykańskiej gazety przedstawia się daleko mniej różowo. Ze 129.000 ha, które w strefie amerykańskiej przeznaczono do podziału, między uchodźców w drodze reformy rolnej, podzielono dotychczas zaledwie 38.000 ha, a więc jedną trzecią, z czego tylko niespełna połowę, bowiem 17.000 oddano uchodźcom, resztę otrzymała ludność miejscowa.

Podział 17.000 ha między wielotysięczne rzesze uchodźców był niczym więcej, jak próbą zamydlenia oczu, przysłowiowym plastrem na chorobę raka. Chciano odwrócić uwagę społeczeństwa od faktu, że w tym samym czasie (i do dziś dnia) na terenie strefy amerykańskiej **prosperuje 605 wielkich majątków o ogólnej powierzchni 470.000 ha. Majątki te stanowią własność 22 kronprinzów — książąt niemieckich, 4 wielkich książąt, 80 hrabiów, 134 baronów i 92 ziemian szlacheckiego pochodzenia.** Reszta majątków znajduje się w rękach 251 junkrów i obszarników.

Gdy władze niemieckie skierowały do tych potentatów „uprzejmą prośbę" o wyrzeczenie się części posiadłości na rzecz wysiedleńców, tylko 20 procent i to z ociąganiem zgodziło się dobrowolnie oddać skrawki najgorszych gruntów. 80 procent obszarników założyło kategoryczny protest przeciwko zamierzonemu przeprowadzeniu reformy rolnej i, idąc od instancji do instancji, udało im się aż do dnia dzisiejszego zatrzymać w swoich rękach władanie ziemią.

Zbyteczne podkreślać, że niemal wszyscy ci obszarnicy, książęta, hrabiowie i baronowie, o których wyżej mowa, stanowią solidne oparcie dla polityki szowinizmu i nacjonalizmu, którą popierają zapewne i materialnie.

Ksiądz Gebel tam właśnie, w majątkach niemieckich baronów czerpie natchnienie dla swoich wojowniczych „kazań", których celem ma być odwrócenie niebezpieczeństwa wysiedleńczej inwazji na obszar niczą ziemię.

Urzędy niemieckie i Landtagi — prowincjonalne sejmiki, zachowują w całej tej sprawie znamienną wstrzemięźliwość, a każda próba ponaglenia sprawy reformy rolnej ze strony ugrupowań lewicowych spotyka się natychmiast z odprawą umotywowaną tym, że prowincje nie są w stanie zaspokoić finansowych żądań obszarników, którym trzeba będzie wypłacić przecież odszkodowanie za odebraną ziemię. Jest to właśnie jeden z dziwolągów ustawy o reformie rolnej w strefie amerykańskiej, mocą którego junkier w wypadku odebrania mu ziemi ma prawo otrzymać sumę odpowiadającą rynkowej ocenie gruntów, tak, jakby była to sprzedaż „z wolnej ręki".

Czwarte lato mija już w Bawarii, w Wirtembergii i w Hesji pod znakiem obietnic, a tymczasem w barakach wysiedleńców panuje nieopisana nędza. Władze niemieckie, a również i kontrolujące ich działalność władze amerykańskie przyglądają się temu z najzupełniejszą obojętnością, bowiem nędza w skupiskach wysiedleńczych sprzyja polityce uprawianej w Niemczech Zachodnich przez podżegaczy wojennych, polityce rozpalania wśród Niemców rewizjonizmu i żądzy odwetu, polityce „psychologicznego przygotowania" do nowej wojny, dla której obszarnicy daliby pieniądze, zaś wysiedleńcy — mięso armatnie.

Leopold Marschak

Konstytucja ruchu zawodowego

Posłowie robotniczy wnieśli do Sejmu projekt ustawy o Związkach Zawodowych, uchwalony na Kongresie ruchu zawodowego. Procedura ta ma głęboką wymowę i jest odzwierciadleniem przemian ustrojowych, jakie zaszły w Polsce.

Projekt nowej ustawy odpowiada w **zupełności roli ruchu** zawodowego w ustroju demokracji ludowej, roli, którą sprecyzował Kongres Związków Zawodowych, dzięki wykrystalizowaniu ideologii i określeniu zadań powszechnej organizacji klasy robotniczej — jaką są Związki Zawodowe.

Projekt nowej ustawy gwarantuje Związkom Zawodowym całkowitą samodzielność. Oczywiście, nie oznacza to żadnego przeciwstawienia państwu ludowemu, ruch zawodowy bowiem z całą energią współpracuje z aparatem państwa ludowego w budownictwie socjalizmu. Współdziałanie to i współpraca nie wynika z nakazów państwa, ani z zależności ruchu zawodowego od aparatu państwowego, lecz **ze wspólnoty ideologicznej i wspólnych dążeń do poprawy bytu mas pracujących.**

Nowa ustawa znosi formalnie dotąd obowiązujące przepisy państwa kapitalistycznego, nakazujące rejestrację Związków Zawodowych w urzędach administracji państwowej i przedkładanie im sprawozdań z działalności związkowej. Rejestrować Związki Zawodowe oraz sprawować nadzór nad ich działalnością będzie jedynie CRZZ, wybrana przez najwyższą władzę ruchu zawodowego, jaką jest Kongres Związków Zawodowych. Władze publiczne zaś będą miały obowiązek popierania i udzielania pomocy Związkom Zawodowym w ich statutowej działalności. Projekt więc, zamiast rygorów karnych w stosunku do związków, zawartych w dekrecie z okresu międzywojennego, wprowadza ochronę praw i przywilejów Związków Zawodowych, za których naruszenie przewiduje odpowiedzialność karną.

Nowa ustawa w miejsce dawnych przepisów, utrudniających organizację Związków Zawodowych i sprzyjających rozbiciu rozdrobnieniu ruchu zawodowego, zagwarantuje całkowitą dobrowolność i swobodę zrzeszania się w Związkach Zawodowych oraz da im prawo reprezentacji, zarówno zrzeszonych, jak i niezrzeszonych we wszystkich sprawach, dotyczących ogólnych interesów pracowniczych.

Ponadto ustawa nadaje Związkom Zawodowym rozległe uprawnienia w zakresie współpracy z organami rządowymi w dziedzinie gospodarki narodowej i administracji publicznej, wyposażając równocześnie Związki w uprawnienia w zakresie kontroli społecznej. W ten sposób reprezentacji mas pracowniczych zapewnia się prawo do kontroli i zwalczania przerostów biurokratycznych.

Projekt ustawy o Związkach Zawodowych jest przepojony duchem prawdziwej proletariackiej demokracji, zapewnia masom pracującym szeroki udział w sprawach publicznych, sankcjonuje prawnie dotychczasową wszechstronną i rozległą działalność Związków Zawodowych, daje im większe możliwości w zakresie dbałości o podwyższenie stopy życiowej pracujących oraz stwarza podstawę do realizacji szerokich zadań, jakie postawił sobie ruch zawodowy.

J. F. Ch.

Nowe władze Komitetu Łódzkiego PZPR

W późnych godzinach wieczornych przewodniczący Konferencji ogłasza wynik wyborów:

Do Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wybrani zostali towarzysze:

Aniołkiewicz Antoni — sekretarz Zarz. Gł. Włókniarzy, Berski Feliks — przewodniczący MKKP, Budzyńska Celina — dyrektor Centralnej Szkoły PZPR, Bugajski Edmund — wiceprezydent m Łodzi, Duniak Stanisław — czł KC, sekretarz KŁ, Dworakowski Władysław — członek KC, I sekretarz KŁ, Feliksiak Jerzy — przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, ppłk. Fridman Michał, Głażewski Kazimierz — sekretarz KD, Śródm. Prawa, Głąbski Tadeusz — kierownik Wydz. Personalnego KŁ, Gościmińska Wanda — przodownica pracy PZPB w Rudzie, Grudziński Jan — sekretarz KŁ, Jakubowska Wanda — reżyser P.P. „Film Polski", Jóźwiak Alojzy — dyrektor PZPB Nr 1, Kaczmarek Tadeusz — sekretarz KD Fabryczna, Kosman Jadwiga — urzędniczka PZPB Nr 6, Kowalczyk Stefan — sekretarz KD Górna Lewa, Kubiak Julian — przewodniczący Zarz. Gł. Włókniarzy, Kuchowicz Czesław — inspektor szkolny, Kędrak Helena — kierownik Wydziału Kobiecego KŁ, Krzykalski Aleksander — sekretarz Zarządu Zw. Zaw. Wł. Oddz. Wełna, Krzywański Zygmunt — kierownik Wydziału Socjalno-Zawodowego KŁ, Lemiesz Wiktor — redaktor „Głosu Robotniczego", Majchrowicz Zenon — sekretarz KD Ruda Pabianicka, Mikołajczykowa Maria — starosta Łódź-Północ, Minor Marian — zastępca członka KC., Miśkiewicz Marian — sekretarz KD Bałuty, Mirski Michał — przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, Mróz Zdzisław — szef WUBP, Najder Bolesław — starosta Łódź-Śródmieście, Olejniczak Kazimierz — sekretarz KD Śródmieście-Lewa, Patorowa Zofia — członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, kierownik Wydziału Kobiecego w OKZZ, Piwowarska Wiktoria — tkaczka PZPB Nr 2, Przybył Mieczysław — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Włókniarzy, Przybysz Andrzej — kolejarz Łódź-Kaliska, Rutta Marian — metalowiec „Wifama", Sikorski Zygmunt — z-ca kierownika Wydz. Socjalno-Zawodowego KŁ, Stawiński Henryk — sekretarz KD Śródmieście, Strzelczyk Tadeusz — komendant MO, Sulejowa Czesława — instruktor Wydz. Kobiecego KŁ, Szymanowski Zygmunt — członek KC, profesor UŁ, Tatarkówna Michalina — sekretarz KD Staromiejska, Toma Jan — sekretarz podstawowej org. part. przy PZPB Nr 3, Uzdański Edward — sekretarz KŁ, Walaszczyk Leon, sekretarz KD Górna, Warda Antoni — przew. Rady Zakładowej PZPB w Rudzie Pabianickiej, Wende Walenty — generalny dyrektor CZPWł, Widawski Stanisław — przewodniczący OKZZ, Wojciechowski Tadeusz — wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, Wróblewski Edward — kierownik Wydz. Organizacyjnego KŁ i Żebrowski Adam — sekretarz KŁ.

Na zastępców członków Komitetu Łódzkiego zostali wybrani towarzysze.

Ciesielska Zofia — Liga Kobiet, Frankowski Wacław — kierownik Wydz. Ekonomicznego KŁ, Grzesiak Józef — sekretarz podst. org. partyjnej przy PZPB Nr 2, Karolewska Maria — kierownik Szkoły Podstawowej, Nowicki Wacław — II sekretarz KD Staromiejska, Pieklarz Jan — sekretarz Zarządu Zw. Zaw. Włókn. Oddział I, Pokorski Józef — sekretarz KD Górna Prawa, Salwa Zbigniew — Komitet Akademicki, Śmiejan Antoni — dyrektor Polskiego Radia, Stroczan Jarosław — dyrektor Centrali Tekstylnej, Szmaja Józef — II sekretarz KD Śródm. Prawa, Urbaniak Tadeusz — sekretarz podst. org. partyjnej przy PZPB Nr 5, Wadowski Władysław — sekretarz podst. org. partyjnej przy MZK, Wiśniewska Hanna — kierownik Szkoły Partyjnej, Wypych Marian — sekretarz KD Widzew.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali:

Józefczyk Konrad — PZPW Nr 37, Dzikowska Maria — PZPB Nr 6, Skupiński Franciszek — Komitet Dzielnicy „Górna", a jako zastępcy: Tagowski Piotr — Ubezpiecz. Społ., Skarbek Paweł — PZPB Nr 4, Lifszyc Maksymilian — CZPWł.

Oficjalny komunikat Czechosłowacji

o stosunkach handlowych z Jugosławią

PRAGA (PAP) — W związku z rokowaniami między delegacjami rządowymi Jugosławii i Czechosłowacji, które rozpoczęły się w Pradze dnia 7 czerwca, Czeska Agencja Prasowa ogłasza komunikat, w którym stwierdza między innymi:

„Jugosławia, systematycznie nie dotrzymywała umów, przeszkadzając eksportowi ważnych towarów jugosłowiańskich do Czechosłowacji, wybierając zaś, jeśli chodzi o import z Czechosłowacji, tylko te towary, którymi była szczególnie zainteresowana, odmawiając natomiast przyjęcia towarów już zamówionych i wyprodukowanych właśnie dla niej w znacznej ilości.

Jugosławia nie próbowała zredukować swego stałego biernego bilansu, lecz przeciwnie, zwiększała swój stały bierny bilans w wysokości przeszło 300 milionów koron, odmawiając eksportu cennych towarów do Czechosłowacji

W celu zmniejszenia deficytu jugosłowiańskiego, Czechosłowacja powstrzymała tymczasowo swój eksport, na co Jugosławia odpowiedziała nałożeniem embarga na eksport towarów ważnych dla Czechosłowacji.

Jakkolwiek Czechosłowacja po długich i uciążliwych rokowaniach zażądała ostatecznie, ażeby Jugosławia wyznaczyła termin swych dostaw na okres między 1 a 10 czerwca br., delegacja jugosłowiańska odmówiła zawarcia odpowiedniego porozumienia i uchyliła się od dalszej dyskusji.

Obecnie Czechosłowacja została zmuszona do wyciągnięcia wszelkich konsekwencji z negatywnego stanowiska Jugosławii i do podjęcia niezbędnych kroków — zwłaszcza w dziedzinie produkcji — w celu zapobieżenia dalszym stratom.

„Ulica Graniczna" w Brukseli

BRUKSELA (PAP). W dwóch najwytworniejszych kinach Brukseli wyświetlany jest obecnie film polski „Ulica Graniczna". We wszystkich dziennikach belgijskich ukazały się recenzje filmu polskiego. Krytycy filmowi wyrażają się bardzo pochlebnie o „Ulicy Granicznej".

W. Ażajew — 170

Daleko od Moskwy

— Nie wyobrażacie sobie nawet, jak ryzykowny jest plan Beridzego — wyrzekł wreszcie z mocą, spoglądając na Pisarewa i Dudina.

— W jaki sposób mogę was przekonać? Wszystkie drogocenne materiały, jakie zużywamy obecnie pójdą na marne...

Pisarew pokiwał głową, odsunął krzesło i wstał

Wyobrażam sobie, że w ten sposób właśnie rozumują niektórzy panowie w Ameryce: nie należy Związkowi Radzieckiemu pomagać w budowie rurociągu, naftowego. Związek przegrał wojnę, a jeśli zdarzy się cud i rurociąg w tajdze zostanie zbudowany to i tak wpadnie w ręce Japończyków. Wtedy przepadną nasze pieniądze i materiały. Radziłbym wam Grubski poważnie zastanowić się nad swoją rolą. Kierownictwo budowy nie skarżyło się przed nami, ale dobrze wiemy ile krwi napsuliście Beridzemu, i jego pomocnikom. Jesteście doskonałym inżynierem, posiadacie autorytet i tego wszystkiego nie można przekreślić jednym pociągnięciem... Słuchałem was i próbowałem zrozumieć przyczynę waszej pomyłki, która doprowadziła do ostatecznego zerwania z budową.

Beridze i Aleksy siedzieli bez ruchu. Zbyt wielki był ciężar oskarżenia, jakie wypowiedział Pisarew i można było dostrzec, że Grubski ugiął się pod tym ciężarem.

— Zatraciliście wszelkie poczucie odpowiedzialności i zrozumienia sytuacji, — wtrącił się Dudin. — Jak mogliście zostać pomocnikiem Beridzego? Wszak Topolow zrozumiał kto ma rację!... Przelękliście się ryzyka, postanowiliście się odżegnać od niego? A cóż poważnego można zrobić w życiu nie ryzykując?

— Aleksy i Beridze obejrzeli się — sekretarz krajowego komitetu niemal dosłownie powtórzył słowa wypowiedziane przez Batmanowa na zebraniu. Dudin zamilkł i zapalił papierosa. Pisarew, który przechadzał się po grubym dywanie, głuszącym kroki, usiadł wreszcie i również zapalił.

— Towarzyszu Batmanow! — powiedział po pełnej naprężenia ciszy.

Batmanow wstał:

— Słucham.

— Rozkazuję wam od dnia dzisiejszego uważać inżyniera Grubskiego za zwolnionego z pracy. Jego obecność u was — jest szkodliwa. I poza tym uważam, że nie jest godzien być współpracownikiem tak potężnej budowy, zwłaszcza skoro w nią nie wierzy. — Pisarew odwrócił się do Grubskiego. — Tak, zwalniam was z pracy na budowie. I nie sądzę, że łatwo będzie skłonić mnie, ażebym pozwolił wam powrócić nawet wówczas, gdy zrozumiecie swój błąd... Czy zrozumieliście mnie? — znów zwrócił się pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony do Batmanowa.

— Zrozumiałem.

— Nie mam więcej pytań dla Grubskiego — powiedział Pisarew Dudinowi.

— Jesteście wolni — zwrócił się sekretarz Krajowego Komitetu do Grubskiego, który pozostał przez chwilę na miejscu, jakgdyby nie rozumiał zwróconych do niego słów, potem wstał i ciężkimi krokami skierował się do wyjścia.

Sprawa była ostatecznie załatwiona i rozwiązana. Wszystko odbyło się tak szybko, że Aleksy siedział oszołomiony. Z głębokim szacunkiem spoglądał na Dudina i Pisarewa, myśląc o ogromnej odpowiedzialności, która na nich ciążyła, a dotyczyła nie tylko budowy rurociągu, ale losu całej ogromnej połaci kraju, położonego na granicy wrogiego świata, oddalonego od Moskwy blisko o dziesięć tysięcy kilometrów.

— Przerwiemy narady do jutra. — Pisarew wstał. — Jestem przekonany, że wasz projekt jest dobry. Ale my z towarzyszem Dudinem musimy złożyć odnośny projekt do Państwowego Komitetu Obrony...

(C. d. n.)

Wzmożoną pracą przyśpieszymy marsz Polski Ludowej do Socjalizmu

Z wypowiedzi delegatów na I-ej Konferencji Miejskiej PZPR



TOW. SZAŁKIEWICZ (M.Z.K.)

Ja, towarzysze, mówię w imieniu łódzkich tramwajarzy i przede wszystkim chciałbym zaznaczyć, że choć pracy naszej nie da się wymierzyć na metry, ani zważyć na kilogramy — my, tramwajarze łódzcy, nie ustajemy w wysiłku, aby na swoim odcinku osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

I jeśli uruchamiamy coraz to nową linię tramwajową dla łódzkiej braci robotniczej, czy też staramy się o inne usprawnienia naszej komunikacji, to dajemy dowód, że rozumiemy znaczenie i wartość pracy w naszej Polsce Ludowej. I próżno reakcja kusi — i ta zza granicy i ta krajowa — my dobrze wiemy, że **tylko nasz własny wysiłek zbuduje socjalizm i doprowadzi kraj do dobrobytu.**

Chciałbym też — bez żadnego przypochlebiania się kobietom — powiedzieć, że **kobieta to nasz równorzędny towarzysz pracy i bez jej udziału, bez czynnego udziału wszystkich kobiet pracujących — socjalizmu zbudować się nie da...**



TOW. GŁAŻEWSKI (I sekr. Dzielnicy Śródmieście Prawa)

Często, gdy przychodzi delegat z Dzielnicy czy Komitetu Miejskiego na zebranie, to dyskusja nie wykazuje, aby na tym terenie były jakieś braki. Po prostu wszystko idzie „jak po maśle". Po pewnym czasie, gdy jakaś trudność narasta, gdy wybuchą kryzys, towarzysze przychodzą na Dzielnicę. Skąd to się bierze? Bierze się to z tego, że niektórzy towarzysze sekretarze nie chcą, by na zebraniach mówiono źle o ich „podwórku". I dlatego tak kierują dyskusją, by wszystko wyglądało pozornie dobrze. Dopiero gdy jest już bardzo źle — biją na alarm.

To jest taktyka szkodliwa, to jest niepartyjne i tak robić nie należy, gdyż im wcześniej sygnalizujemy władzom partyjnym o niedociągnięciach, tym łatwiej im zapobiec i ustrzec się przed błędami pracy na odcinku gospodarczym, politycznym i na każdym innym.

TOW. ZONSZAJN (Spółdzielnia Pracy)

Niepokojącym zjawiskiem na wszystkich szczeblach naszej łódzkiej organizacji partyjnej jest nierówne tempo pracy.

Umiemy mobilizować swe wysiłki w okresie trwania określonej akcji, a gdy pewne zadania wykonamy, przestajemy się nim interesować — zapominamy o nich. A przecież każda zdobyta pozycja, każda placówka, każda organizacja masowa wymaga od nas stałego dozoru i pomocy.

Winniśmy tak zorganizować pracę, by zgodnie ze Statutem — każdy członek Partii rzeczywiście zawsze miał określone zadania partyjne do wykonania, zwłaszcza określoną pracę na terenie organizacji masowej, jak Związki Zawodowe, Liga Kobiet itd. A na każdym zebraniu partyjnym winniśmy wysłuchiwać sprawozdań poszczególnych członków Partii o tym, jak wykonali powierzone im zadanie.

TOW. RUTA (Wifama)

Mówiło się i mówi na dzisiejszej konferencji o włókniarzach i sprawach „włókna". Całkiem słusznie: Łódź jest stolicą przemysłu włókienniczego, ale przecież jest też w naszym mieście i przemysł metalowy i o nim nie wolno nam zapominać.

Ja właśnie przemawiam, jako przedstawiciel metalowców, tych metalowców, którzy dostarczają naszym fabrykom włókienniczym części zamienne do krosien i maszyn przędzalniczych.

My, metalowcy, dołożymy wszelkich starań i nie pożałujemy zabiegów, aby „włókno" było z nas zadowolone, ale musimy się poskarżyć na niedociągnięcia umowy zbiorowej w stosunku do tokarzy. Nasza organizacja partyjna zajmuje się załatwianiem tej sprawy i sądzę, że postulaty nasze znajdą zrozumienie.



TOW JAROTOWA (PZPW Nr 35)

Niektóre nasze organizacje partyjne w fabrykach zbyt wiele czasu poświęcają nieraz papierkowej robocie, a zbyt mało uwagi życiu załogi i zagadnieniom, którymi ona żyje.

Powoduje to między innymi osłabienie naszej czujności klasowej. Sekretarze organizacji podstawowych i oddziałowych niejednokrotnie nie dostrzegają objawów działalności wroga klasowego. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Musimy również zwrócić uwagę na zaktywizowanie pracy politycznej naszych towarzyszek wśród szerokich rzesz kobiet bezpartyjnych, wśród których reakcja usiłuje rozwijać wrogą propagandę. Możliwe to jednak będzie po włożeniu odpowiedniego wysiłku i pracy w uświadamianie i szkolenie naszych towarzyszek.

Sprawy samorządowe

TOW. BUGAJSKI (wiceprezydent m. Łodzi)

Łódź jest miastem, na którym ustrój kapitalistyczny wywarł szczególne piętno. Brak nam kąpielisk, żłobków, przedszkoli, urządzeń wodociągowych, brak nam szpitali, a w szczególności szpitali dziecięcych i gruźliczych.

Obowiązkiem łódzkiej organizacji partyjnej i Zarządu Miejskiego jest sprawić, aby jak najszybciej miasto nasze otrzymało niezbędne urządzenia komunalne tymbardziej, że dysponujemy pewnymi funduszami, a tylko zła organizacja pracy paraliżuje nasze tempo budownictwa.

TOW. DUDZIŃSKI (z-ca kierownika Wydz. Samorz. K.Ł.)

Warunki mieszkaniowe robotnika decydują o jego zdrowiu i sile, decydują więc o jego pracy. Co uczyniliśmy, aby wyprowadzić robotnika z poddaszy, a nieraz i suteryn, do których zepchnęły robotników rządy kapitalistyczne?

Ile wyremontowaliśmy mieszkań? Czy nie mamy na remonty pieniędzy? Owszem, pieniądze są, ale Zarząd Miejski jest do tych robót technicznie nieprzygotowany. Miejskie Przeds. Budowlane, które „organizuje się" od 1946 r., dotąd jeszcze faktycznie nie istnieje, a SPB i PPB — są przedsiębiorstwami, które wyłącznie nastawione są na nowe budowy. Kto ma wobec tego przeprowadzać remonty? Zarząd Miejski i Organizacja Partyjna musi się tą sprawę zająć.

800 milionów kredytów, które w tym celu otrzymaliśmy od Rady Państwa, muszą być zużytkowane w bieżącym roku i muszą być zużytkowane racjonalnie. Racjonalnie — to znaczy tak, aby w pierwszym rzędzie pomóc robotnikom — właśnie robotnikom, a nie — jak u nas się pospolicie mówi — „światu pracy". Robotnik musi mieć jasne, suche mieszkanie, musi mieć doprowadzoną wodę, światło i kanalizację.

Walka o jakość produkcji

TOW. GRZESIAK (sekr. org. podst. w PZPB Nr 1)

Praktyka walki o polepszenie naszej produkcji, która niepokojąco spadła w początkach br. wykazała, że tam, gdzie organizacja partyjna rozwijała odpowiednią akcję uświadamiającą, tam zaznaczył się wyraźnie postęp produkcyjny.

W porównaniu z kwietniem br. ilość „primy" produkowanej w naszych zakładach wzrosła w pierwszej dekadzie czerwca o 50 procent.

Na poprawę jakości produkcji w dużej mierze wpłynęło umasowienie współzawodnictwa pracy, do którego w ostatnim okresie przystąpiło szczególnie wielu partyjniaków.

Jest jeszcze jeden czynnik, o którym nie należy zapomnieć, a jest nim wspólna wymiana uwag i doświadczeń. Temu zadaniu służą na terenie jednego zakładu narady techniczne i wytwórcze, zaś w skali międzyfabrycznej, jak to jest przyjęte na terenie naszej Dzielnicy Staromiejskiej, odprawy sekretarzy oddziałowych i podstawowych. Na tych odprawach omawiamy nie tylko sprawy organizacyjne, lecz właśnie produkcyjne. Po każdej takiej naradzie, gdy powracamy do swych zakładów posiadamy wiele ciekawych informacji uzyskanych dla załogi.

Za przykładem Dzielnicy Staromiejskiej powinny iść inne dzielnice, bowiem wspólna wymiana doświadczeń jest nie tylko szkołą lepszej produkcji, ale jest również jednym z czynników kształtujących nowy styl pracy — styl socjalistyczny.

Skutki podporządkowania naszej, wyodrębnionej dotąd, organizacji partyjnej Komitetowi Dzielnicowemu, okazały się pozytywne. Sekretarze naszych oddziałowych organizacji partyjnych stykają się w Dzielnicy z innymi sekretarzami, następuje wymiana doświadczeń, która daje wszystkim duże korzyści.

TOW. JAN TOMA (PZPB Nr 3)

Dzięki wytężonej pracy organizacji partyjnej udało nam się przezwyciężyć wszelkie trudności i nie tylko zahamować spadek jakości produkcji, ale doprowadzić do systematycznego polepszania się jej.

W IMIENIU ZAŁOGI ZAKŁADÓW PZPB Nr 3 PRZYJMUJĘ WEZWANIE ZESPOŁU OB. TERPILAKOWEJ Z PZPW Nr 1 DO WSPÓŁZAWODNICTWA O NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI, O NAJWYŻSZY PROCENT PRIMY.

TOW. LEWANDOWSKI (PZPB Nr 17)

Jestem szczęśliwy, że w imieniu PZPB Nr 17 mogę zameldować, iż za przykładem tow. Terpilak w naszej „siedemnastce" zorganizowaliśmy 10 zespołów najwyższej jakości, z których zespół tow. Józefy Bartniak uzyskał 100 proc. primy, dwa inne zespoły — po 98 proc., zaś pozostałe — po 94 proc.

W imieniu naszych zakładów mogę zapewnić Konferencję Łódzką, że na tych rezultatach nie poprzestaniemy, będziemy dalej popularyzować ideę tworzenia zespołów najwyższej jakości i będziemy dalej dążyć do coraz lepszej jakości naszej produkcji.

TOW. EUGENIUSZ STAWIŃSKI (Minister Przemysłu Lekkiego)

W referacie tow. Dworakowskiego dużo miejsca zajęła sprawa walki o jakość produkcji. Trzeba przyznać, że sprawa ta nie przedstawia się najlepiej.

Niektórzy sekretarze usiłowali wytłumaczyć spadek jakości wyłącznie brakami umowy zbiorowej. Jeśli by to miało rzeczywiście być jedyną przyczyną, to dlaczego w innych zakładach przy istnieniu takiej samej umowy zbiorowej daje się zauważyć zjawisko wzrostu jakości produkcji?

Braki w umowie zbiorowej trzeba usunąć i usuniemy, ale spadek jakości PZPB Nr 1 i 2 jest wynikiem zdemobilizowania załogi, jest rezultatem tego, że organizacja partyjna nie dość uwagi poświęciła zadaniu walki o jakość.

Jeśli prowadzić rzeczywiście oszczędną gospodarkę, jeśli mamy realizować swe zobowiązania, trzeba zamiast szukać wytłumaczeń, wziąć się do uczciwej pracy partyjnej. Nie zapominajmy, że każda sztuka brakowana oznacza, że dajemy gorszy towar naszym konsumentom, że podważamy honor naszej marki fabrycznej w Polsce i zagranicą.

TOW. BURSKI (Centralna Rada Związków Zawodowych)

Jednym z czynników decydujących o poprawie jakości naszej produkcji jest podniesienie wyszkolenia fachowego naszych prządek i tkaczy. Obowiązkiem podstawowych organizacji partyjnych, Rad Zakładowych i administracji musi być zorganizowanie w oparciu o najlepszych naszych fachowców, przodowników pracy, kursu dla tych robotników, którzy nie wykonują swych baz akordowych, bądź wykonują je źle. W tym celu należy przeznaczyć jedno lub dwa krosna wzorcowe, gdyż wykłady nie mogą być tylko teoretyczne, lecz muszą być oparte na praktycznych pokazach, te bowiem są najlepsze i dają największe rezultaty.

Również technika bezpieczeństwa i higieny pracy powinna być tematem tych kursów.

Towarzysze, nie zapominajcie, że każdy wypadek przy pracy, to strata zdrowia, to strata setek godzin produkcji.

Pochłonięci walką o ilość i jakość, nie możemy zapominać o tym, że fabryka w Polsce Ludowej nie jest tylko miejscem pracy, lecz jest ona również miejscem rozrywki i szkołą. Dlatego trzeba rozwijać życie świetlicowe, organizować orkiestry, chóry i zespoły dramatyczne, wystawiające sztuki, związane tematycznie z życiem i pracą robotnika.

Robotnik pragnie brać udział w życiu kulturalnym i chce być jego twórcą.

Sprawa organizacji życia kulturalnego w zakładach pracy jest jednym z poważnych zadań, jakie dziś stoją przed organizacjami partyjnymi oraz Radami Zakładowymi.

TOW. WENDE (generalny dyr. CZPWŁ.)

Sprawa jakości produkcji to sprawa przestrzegania dyscypliny technicznej — dyscypliny, którą każdy zakład w zależności od swoich warunków, powinien wypracować i tak wypracować, aby towary były jak najlepsze, aby ich było jak najwięcej. Większość zakładów nie potrafi wypracować własnych procesów technologicznych, większość organizacji partyjnych nie włączyła tych zagadnień w skład swej problematyki.

Młodzież-szkoła-wychowanie

TOW. FELIKSIAK (przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP)

Niecały rok istnienia ZMP wykazał, że pod względem organizacyjnym i ideologicznym zjednoczenie organizacji młodzieżowych nie było aktem mechanicznym. Jesteśmy jedną organizacją, organizacją, która swą liczebnością i wyrobieniem przewyższa dawne ZWM, OMTUR, WICI i ZMD.

ZMP zdobył sobie należyty autorytet wśród młodzieży fabrycznej i szkolnej, która coraz liczniej wstępuje w nasze szeregi. Nie umieliśmy jednak w należyty sposób podejść do młodzieży rzemieślniczej i pod tym względem mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Po przezwyciężeniu trudności organizacyjnych, po pierwszych wyborach do Zarządów Dzielnicowych mocniej niż dotąd realizować będziemy hasła: **„ZMP-owiec przodownikiem w nauce i pracy", „ZMP w warsztatach rzemieślniczych", „ZMP szkoli świadome kadry młodzieży w ideologii marksizmu - leninizmu"**.

Pamiętne uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy ZMP przyczyniły się do poprawy stylu pracy naszej organizacji, do usunięcia wypaczeń ideologicznych i do wzrostu liczebnego naszych szeregów.

Uchwały te spowodowały również znaczną zmianę stosunku poszczególnych zakładowych organizacji partyjnych do kół ZMP. Już obecnie jest dużo Komitetów Partyjnych, które udzielanie pomocy kołom ZMP na swoim terenie uważają za swój stały obowiązek i obowiązek ten realizują. Ale tak winno być na każdej fabryce, gdzie istnieją równolegle organizacja partyjna i koło ZMP.

TOW. KURCZOWA (nauczycielka)

Często mówimy o tym, że jednym z najpoważniejszych zadań, jakie stoi przed całym społeczeństwem, jest zadanie wychowania młodzieży — nowej młodzieży demokratycznej, tej, która kontynuować będzie rozpoczęte przez nas dzieło budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Zadania są poważne i aby wychować odpowiednio młodzież musi wraz ze szkołą, stojącą nie zawsze na poziomie zadawalającym — współpracować dom. A dom — to wy, towarzysze, to matki i ojcowie — robotnicy i przodownicy pracy.

Powstały nowe Komitety Rodzicielskie, lecz ich praca ogranicza się w wielu wypadkach do pomocy gospodarczej dla szkoły, a czy nie winny one dozorować również spraw wychowawczych i naukowych?

Rodzice, i ci w Komitetach, i ci, którzy do Komitetów nie należą, mało uwagi zwracają na społeczne wychowanie dziecka.

Zadaniem aktywu partyjnego jest uświadomić wszystkich członków Partii o tym, że jeżeli chcą, by dzieci ich wychowywane były na budowniczych socjalizmu, to muszą one wstępować w szeregi naszej młodzieżowej organizacji wychowawczej — ZMP.

TOW. SALWA (Komitet Akademicki)

W naszych wyższych uczelniach wiele już się zmieniło na korzyść. Około tysiąc młodzieży, synów robotników i chłopów, absolwentów kursów przygotowawczych jest dziś na pierwszym i drugim roku naszych uczelni, a swymi postępami w nauce nie ustępują tym, którzy przyszli na Uniwersytet czy Politechnikę poprzez normalną szkołę średnią.

Dziś stoi przed nami zadanie może najtrudniejsze, ale i najpoważniejsze: walka ideologiczna, walka z pseudo-naukowymi, burżuazyjnymi teoriami, głoszonymi z katedry. Aby się temu oprzeć, aby tej rzekomej nauce przeciwstawić naukę prawdziwą, opartą o marksizm-leninizm, musimy mieć pomoc ze strony wyższych czynników partyjnych, musimy mieć pomoc ze strony władz oświatowych, Ministerstwa Oświaty.

Nie chcemy się uczyć ze skryptów Estreichera, chcemy mieć książki i skrypty prawdziwie naukowe, chcemy korzystać ze stojących na wysokim poziomie podręczników i skryptów radzieckich.

Sądzimy również, że nastąpił czas, by Ministerstwo Oświaty scentralizowało akcję stypendialną, każdy bowiem robotnik i chłop, który część swych zarobków oddaje na stypendia dla młodzieży studiującej, winien wiedzieć, kto korzysta z jego pomocy.

Łączność ze wsią

TOW. WŁODARCZYK (Elektrobudowa)

Musimy w ten sposób organizować pracę naszych ekip łączności, aby przekonać ostatecznie chłopów, że wieś i miasto — to jedność aby ich ostatecznie uodpornić przed złymi wpływami reakcyjnej części kleru. Musimy tak zorganizować naszą pomoc wsi, by chłopi małorolni i średniorolni sami nauczyli się remontować maszyny, lepiej organizować swoją pracę, zakładać świetlice i Domy Ludowe

PROMYK

Artek-„gniazdo przepiórek"

Tam gdzie wypoczywają dzieci radzieckie

Obóz pionierski „Artek" położony jest nad samym brzegiem Morza Czarnego, u podnóża malowniczej Góry Niedźwiedziej, w przepięknym zakątku Krymu. Łańcuch górski chroni go przed północnymi, zimnymi wiatrami. Pokryty bujną, podzwrotnikową roślinnością, brzeg opada w morze pięknymi, spadzistymi zboczami.

W latach przedrewolucyjnych cały ten teren, zwany niegdyś „Orteks", co po grecku oznacza „Siedlisko przepiórek", — należał częściowo do obszarnika Pierwuszyna, a częściowo do właściciela fabryki amunicji Winwera. Po Rewolucji Listopadowej powstał tu obóz pionierski „Artek".

Podczas wojny hitlerowcy wyrządzili Artekowi wielkie szkody, ale dziś słoneczny obóz znów żyje w pełni.

Oto kilka cyfr, mówiących o wielostronnej gospodarce uzdrowiska. Na swym 70 - kilometrowym terenie posiada ono 27 ha. winnic, ponad 15 ha sadów i ogrodów, farmy hodowli krów i świń, dwie elektrownie, własne sklepy i urządzenia wodociągowe, 50 samochodów. 3 kutry motorowe i inne środki transportowe.

Personel Arteku składa się z instruktorów, pedagogów, lekarzy, pielęgniarek. Pod ich opieką pozostaje tu około tysiąca dzieci. Tyle bowiem miejsc liczy Artek.

Przyjeżdżają tu na pełne dwa miesiące pobytu młodzi pionierzy i dzieci wszystkich narodów ZSRR. Nie raz bywały też w Arteku dzieci republikańskiej Hiszpanii i krajów demokracji ludowej.

„Pojechać do Arteku" — oto marzenie każdego ucznia radzieckiego. Marzenie to jest całkowicie możliwe do zrealizowania: każdemu pionierowi przysługuje prawo do pobytu w Arteku.

Ciekawe i urozmaicone jest życie dzieci w tym uroczym zakątku. Dla każdego turnusu opracowuje się plan leczenia, pracy pionierskiej i wychowawczej oraz rozrywek. Codzień prawie urządza się przejażdżki po morzu, zawody sportowe, wycieczki, marsze, turnieje szachowe, współzawodnictwo w strzelaniu, zawody modeli samolotów, konkursy na najlepsze rysunki i fotografie, pogadanki na rozmaite tematy, pokazy filmowe i t. p.

Ubiegłej jesieni w Arteku otwarto trzy szkoły dziesięcioletnie. Dzięki temu dzieci przebywające w uzdrowisku w ciągu roku szkolnego nie zaniedbują się w nauce.

W oddalonym zakątku parku artekowskiego widzimy dwupiętrowy budynek. To — „Stacja Młodych Techników", w której pod kierunkiem instruktorów-specjalistów młodzi technicy z zapałem pracują w rozmaitych kółkach: budowy modeli samolotów, ślusarsko-konstruktorskich, budowy okrętów, stolarskim, fototechnicznym. W kółku sztuk plastycznych artekowcy uczą się rysować, słuchają pogadanek o wybitnych rosyjskich i radzieckich artystach-plastykach.

Jak powiedzieliśmy, pracuje tu cały sztab lekarzy i pielęgniarek. Dla poszczególnych grup dzieci opracowali oni zróżniczkowane kuracje klimatyczne. Aby dzieci miały najwięcej sposobności oddychać powietrzem morskim, nad samym morzem wybudowano huśtawki, karuzele, boiska do gry w siatkówkę.

Obecnie opracowuje się plany rozbudowy Arteku. Cały teren uzdrowiska — od Gurzufu do Góry Niedźwiedziej ma się stać wielkim parkiem.

Na tym obszarze powstanie 6 obozów dla 1.500 dzieci. Każdy obóz będzie miał na brzegu morza własny teren kąpieli słonecznych i powietrznych oraz przystań z kutrami i łódkami. Projektuje się też budowę wielkiego stadionu, który ozdobią płaskorzeźby i malowidła, wyobrażające najciekawsze momenty historii tego największego i najpiękniejszego w ZSRR uzdrowiska dla dzieci.

UCZMY SIĘ PŁYWAĆ



Piękny jest spacer po lesie, po polu, po łące. Nie ma jednak nic przyjemniejszego nad orzeźwiającą kąpiel w upalny letni dzień.

Uczcie się pływać! To nie jest takie trudne, jak się niektórym wydaje. Wystarczy odrobina dobrych chęci.

Przeczytajcie uważnie nasz artykuł do końca i pod kierownictwem nauczyciela pływania, względnie pod kierownictwem dobrego pływaka — spróbujcie tej pięknej sztuki.



Pierwszy jednak i najważniejszy warunek — **w żadnym wypadku nie wolno uczyć się pływać samemu. Uczyć pływania może tylko nauczyciel specjalista, instruktor pływacki względnie starszy druh-harcerz, który tę sztukę opanował w dostatecznym stopniu.**

Przede wszystkim musimy wybrać miejsce odpowiednie do nauki pływania. Dno rzeki czy stawu w takim miejscu musi być czyste i równe. Głębokość nie może być większa niż 100 do 110 centymetrów. O ile kąpiemy się w rzece — szybkość prądu nie może przekraczać 20 metrów na minutę. Naukę pływania najlepiej odbywać wczesnym rankiem.



1. Zanim zaczniesz próbować sztuki pływania — wykonaj następujące ćwiczenie: — wejdź w wodę po piersi, a potem zrób przysiad w ten sposób, aby głowa skryła się pod wodą. Próbuj doliczyć do dziesięciu. Powtórz to ćwiczenie kilka razy — wziąwszy się z kolegą za ręce.

2. Wejdź w wodę po piersi. Rzuć obok siebie na dno spory kamień a potem wykonaj przysiad i próbuj odszukać kamień pod wodą bez zamykania oczu.

3. Wejdź w wodę po pas. Wciągnij do płuc dużo powietrza i spróbuj położyć się na piasek na dnie. Zauważysz wtedy, że woda sama cię wynosi na powierzchnię, o ile zatrzymasz dużo powietrza w płucach. Wypływasz wtedy na wierzch jak korek.

4. Wejdź w wodę po piersi. Wykonaj głęboki wdech i opuść się na dno, chwytając się za nogi pod kolanami i głowę przyciskając do kolan (rys. 2). Zauważysz wtedy, jak woda cię sama wynosi na powierzchnię. Spróbuj w tej pozycji utrzymać się w wodzie 10 sekund.

5. Wejdź w wodę po piersi. Stań twarzą do brzegu. Zanurz się twarzą w wodzie i wypuszczaj powoli powietrze, obserwując, jak białe pęcherze powietrza pędzą ku górze, ku powierzchni wody.

6. Wejdź w wodę po piersi — twarzą do brzegu. Przysiądź tak, żeby woda dochodziła ci do podbródka. Połóż ręce na powierzchni wody. Wykonaj głęboki wdech. Opuść twarz w wodę, jednocześnie odpychając się mocno nogami od dna. Staraj się powtórzyć to ćwiczenie kilka razy, za każdym razem wykonując coraz dalszy poślizg na piersiach po powierzchni wody, (rysunek 3).

Tych sześć ćwiczeń wstępnych należy powtarzać tak długo, aż nabierzemy doskonałej wprawy, aż oswoimy się dobrze z wodą! Potem dopiero będziemy mogli uczyć się „prawdziwego" pływania. Ale o tym napiszemy w następnym numerze „Promyka".



Wśród MECHANIKÓW



Jesteśmy w ośrodku szkolenia motorowego „Służby Polsce" przy ul. Przejazd 15. Tutaj odbywa się kurs szkolenia technicznego dla harcerek i harcerzy z terenu wojew. łódzkiego zorganizowany przez Komendę Chorągwi Harcerskiej w Łodzi. Wchodzimy do dużej sali, w której stoją samochody i warsztaty ślusarskie. Po gorączce dnia ogarnia nas tu miły chłód i atmosfera skupionej uwagi, którą wyczytać można na twarzach słuchających i pracujących druhen i druchów. Stukają młotki, zgrzytliwie pojękują pilniki, głusząc co chwila słowa objaśniającego instruktora. Zbliżamy się do grupki skupionej wokół metalowego pudła. „Mamy tutaj akumulator, który jest w samochodach — dobiegają nas słowa instruktora — tutaj łączymy plus na światło". Fachowe określenia, skomplikowane maszyny, wszystko to oszałamia i niezmiernie ciekawi zarazem. Zapala się lampa próbna przy aparaturze, rzucając silny snop promieni w półmrok sali. Z niemniejszą siłą błyszczą oczy przysłuchujących się praktycznemu wykładowi druhen i druhów.

O krok dalej inna grupka pilnie śledzi ruch tłoków silnika spalinowego w modelowym cylindrze. Cierpliwie i dokładnie zapoznaje instruktor swych młodych słuchaczy z zasadami działania motoru spalinowego. Równo i posłusznie pracują tłoki w swych łożyskach chciwie chłoną oczy każdy ruch. Nieco dalej, grupka zasmarowanych oliwą świeżo upieczonych mechaników majstruje przy motocyklu, „Ty wyciągaj do góry — sapie jeden z wysiłkiem — Razem z podciąganym łańcuchem wędruje do góry wysunięty z wrażenia język. Zasmarowane ręce złączają odpowiednie ogniwa, praca idzie sprawnie, jak u starych mechaników. Na tym motorze na pewno będzie można jutro wyjechać na przyjemną wycieczkę.

Szur! Szur! Szur! Mocniej, silniej, dalej! Zgrzyta wielki pilnik po starym, dziurawym garnku. Mała druhenka mocuje się zawzięcie z wielkim żelazem. Ociera zasmarowaną dłonią grube kropelki potu z czoła. „Chciała bym, żeby mama widziała jak reperuję ten garnek" — wzdycha pod spoconym noskiem. Ale stary garnek będzie znów użyteczny i jeszcze wiele smacznych potraw w nim się ugotuje.

Dziewczęta i chłopcy na harcerskim kursie sprawności technicznych zapoznawali się nie tylko z budową samochodu i motoru, ale również uczyli się wielu drobnych, praktycznych, pożytecznych w codziennym życiu prac ślusarskich: jak reperowanie zamków, dorabianie kluczy, łatanie dziurawych garnków itp. Imadło ślusarskie, pilnik, lub młotek w ręku, to było poznanie pracy nowej dla siebie i poznanie wartości i wysiłku mechanika w jego codziennej pracy.

Kiedy opuszczaliśmy sympatycznych mechaników, wysmarowali nam w swych zaoliwionych dłoniach nasze ręce na pożegnanie i przesłali pozdrowienia dla „Promyka" i jego Czytelników. Myśmy od siebie życzyli im pomyślnego ukończenia kursu i owocnej pracy na terenie hufców i drużyn.



w ŚWIETLICY

Drużynowy przyszedł dziś do świetlicy z dziwnie uroczystą miną. Chłopcy odrazu wyczuli, że zanosi się na coś poważnego. Może skarci ich za wczorajszą bijatykę, a może będzie dawał „Zuchom" gwiazdki, a może... Tego dnia jednak, drużynowy mówił zupełnie o czymś innym. A zaczęło się tak:

Kiedy tylko się trochę uciszyli, zadał zupełnie proste pytanie:

— Czy który z was chowa gołębie?

Oczywiście podniosło się zaraz kilka rąk. Zwrócił się do Franka i zapytał: powiedz mi Franek, co symbolizuje biały gołąb.

Ale Franek nie wiedział. Nie wiedział też ani Julek, ani Mietek i wogóle żaden z gołębiarzy. Dopiero Stefan, który wcale nie hoduje gołębi przyszedł im z pomocą: Biały gołąb jest symbolem pokoju.

Drużynowy popatrzył na wszystkich i powiedział:

— Będziemy dzisiaj mówili o pokoju.

Jak wiecie, druga wojna światowa skończyła się cztery lata temu, 9 maja 1945 r. — klęską Niemiec. Polacy, walcząc ramię w ramię z żołnierzem radzieckim, zatknęli nasz biało-czerwony sztandar w Berlinie. Niemcy musieli się poddać. Ale zwyciężyć — to jeszcze nie wszystko. Przecież podczas pierwszej wojny światowej także zwyciężyliśmy, a jednak w 20 lat później napadnięto nasze ziemie, wywożono i palono nasz d[illegible], a nas samych mordowano. Pr[illegible] 5 górą lat byliśmy w niewoli. Napewno sami dobrze wiecie, co to znaczy niewola!

— O tak! — mój brat był 5 lat w obozie koncentracyjnym — krzyknął ktoś.

— A mój tatuś, to siedział na Pawiaku, jako polityczny — dodał inny. Zrobił się zaraz straszny harmider i jeden przez drugiego wykrzykiwał:

— A mój brat, a mój kuzyn, a mój...

—Sami więc najlepiej wiedzicie — pogodził wszystkich drużynowy, że zwycięstwo, to dopiero połowa roboty. Druga połowa — to utrzymanie pokoju.

— Żeby utrzymać trwały pokój — mówił dalej — jednoczą się dzisiaj siły postępowe całego świata. Kilka tygodni temu odbył się w Paryżu. Kongres Pokoju, na który zjechali się przedstawiciele wszystkich narodów. Brali w nim udział naj wybitniejsi uczeni, literaci, malarze, muzycy i robotnicy całego świata. Uchwalili oni manifest, który potępia próby wywołania wojny i który powiada, że ludzie, którzy pragną pokoju, mogą nie dopuścić do wojny.

[illegible] bard uważnie przysłuchiwali się słowom d[illegible]ynowego. Zapewne chciał jeszcze coś powiedzieć, ale w tej [illegible] li usiadł na parapecie śliczny, biały gołąb.

Chłopcy w [illegible]zeniu, uważnie przyglądali się ptakowi

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 14 czerwca 1949 r.
Dziś: Bazylego

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul Stalina 45, tel 10-04

—o—

KINA

Bałtyk — film produkcji francuskiej „Rudzielec".

Polonia — film produkcji radzieckiej „Czwarty peryskop".

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

—o—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Do przekroczenia planu oszczędnościowego

dążą pracownicy Fabryki Sklejek w Piotrkowie

Głębokie zrozumienie dla ogólnokrajowego planu oszczędnościowego, do którego przystąpił cały świat pracy Polski Ludowej wykazują pracownicy Fabryki Sklejek w Piotrkowie. W wyniku długich dyskusji przeprowadzonych na szeregu zebrań doszli oni do wniosku, że decydujący wpływ na wykonanie planu oszczędnościowego ma dokładna i uważna praca. — co z kolei przyczynia się do osiągnięcia większego procentu pierwszego gatunku produkcji.

Zależy ona tutaj w znacznej części od pracowników oddziału pracy. Od ich bowiem uwagi uzależnione jest czy półfabrykat wyjdzie jako arkusze sklejek pierwszego czy też trzeciego asortymentu. Jedna bowiem chwila nieuwagi pomocnic przy prasie spowodować może, że na arkuszu sklejki powstaną tak zwane „rygle" czyli inaczej mówiąc jeden płat forniera zajdzie przy założeniu na drugi powodując spadek gatunku.

Nie dopuścić do tego postanowiły pomocnice przy prasie na zmianie **Cygora Władysława.** W wyniku obserwacji doszły one do wniosku, że popełniać będą mniej błędów, o ile praca ich będzie bardziej skoordynowana co da się osiągnąć przez równomierne ruchy w chwili składania sklejki przy prasie. Ponadto postanowiły one, że szczególniejszą uwagę będą zwracały przy składaniu środków arkusza.

Uwaga ich nie na wiele jednak by się zdała, gdyby prasowacz Władysław Cygora nie zwracał dostatecznej uwagi na dokładne wytrzymywanie czasu i temperatury przy procesie prasowania sklejek. Trójka ta doskonale się jednak zgrała i dzięki wzmożonej uwadze zaznaczyć się dał ostatnio znaczny wzrost jakości gatunku.

Nie chciały pozostać również w tyle pomocnice na zmianie prasowacza **Motylińskiego Józefa.** Idzie im to tym łatwiej, że obydwie tak **Rykalska Kazimiera** jak **Książek Wanda** pracują już parę lat w tych zakładach i dokładnie zaznajomiły się z ogólnym procesem produkcji. Dzięki ścisłej współpracy zespół ten poszczycić się może również poważnymi wynikami.

Starania o zwiększenie procentu pierwszego gatunku wykazują i inni pracownicy. Na przykład pracownice na blatowni postanowiły wykorzystać każdy skrawek surowca; czynią wysiłki ażeby płaty surowca były dokładnie i szczelnie sklejane. Na wyróżnienie zasługuje tutaj **Kopyciel Zofia,** oraz **Rejniakówna Janina.**

Zwracając uwagę na dokładne wykonanie pracy załoga Fabryki Sklejek nie zapomniała jednak o zwiększeniu wydajności. Śpiesząc się pracownicy starają się tym dokładniej wykonać swą pracę rozumiejąc, że tylko dzięki temu osiągną naprawdę zwiększenie wydajności pracy.

Pracownicy Elektrowni piotrkowskiej

przystąpili do masowego współzawodnictwa

Przed paru dniami w Wytwórni Nr 5, w Piotrkowie odbyło się ogólne zebranie załogi, na którym pracownicy podjęli uchwałę o przystąpieniu do masowego współzawodnictwa.

W uchwale tej między innymi czytamy:

„Pracownicy Wytwórni nr 5 chcąc przyczynić się do jak najszybszej budowy ustroju socjalistycznego w naszym kraju postanowili przystąpić do masowego współzawodnictwa pracy. Pracownicy — chcą sumienną i jak najbardziej wydajną pracą zadokumentować pragnienie utrzymania pokoju oraz wolę jedności narodów słowiańskich w walce o pokój i dobrobyt mas pracujących."

Podjęcie tej rezolucji poprzedzone było ożywioną dyskusją, w której pracownicy poszczególnych działów zgłosili swój akces do wzmożonego wysiłku.

Ob. Madejczyk w imieniu pracowników maszynowni zapewnił o podjęciu wszelkich starań w celu lepszego funkcjonowania maszyn.

Ob. Kazimierski Alojzy złożył podobne oświadczenie w imieniu towarzyszy pracy warsztatowców. Zapewnił on, że wykonywana przez nich praca będzie coraz lepsza, szybsza i dokładniejsza, oraz zaapelował aby w zbiorowym współzawodnictwie wzięli udział wszyscy bez wyjątku pracownicy zakładu.

W imieniu pracowników kotłowni zabrał głos ob. **Łuczyk,** który oświadczył, że podjęte zostaną starania w celu zmniejszenia zużycia węgla, a w szczególności w celu zmniejszenia ilości spalonego węgla sortowanego.

W toku dalszej dyskusji zabrał głos **ob. Kukiełka,** który oświadczył, że w ogólnej akcji współzawodnictwa pracy nie może zabraknąć pracowników umysłowych. Przez terminowe wykonanie swych prac dadzą oni świadectwo zrozumienia znaczenia wydajnej pracy w odbudowie naszego Państwa Ludowego.

W imieniu kobiet zabrała głos ob. **Świdrowa,** która zaapelowała do pracownic zakładu, aby podjęcie wzmożonych wysiłków nie było chwilowym zrywem, ale stało się systemem dnia codziennego każdego pracownika.

Zapał ogarnął wszystkich. Nawet straż przemysłowa i przeciwpożarowa nie chcąc pozostać w tyle postanowiła również w swym zakresie przystąpić do współzawodnictwa.

Spodziewać się należy, że zapał załogi już w najbliższym czasie da pożądane wyniki i przyczyni się zarówno do usprawnienia produkcji, jak również do zwiększenia wydajności.

Z życia partii

W dniu dzisiejszym w lokalu Komitetu Powiatowego PZPR przy ul. Aleji 3 Maja 4 odbędzie się zebranie członków sekcji propagandowej.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

*

O godz. 18 w dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Komitetu Powiatowego zebranie sekcji kobiecej.

Prelegent tow. Wspaniałowa.

*

O godz. 16. odbędzie się zebranie organizacji partyjnej w Fabryce Beczek „Kopydłowskiego".

Prelegent tow. Kujawski.

*

O godz. 14. odbędzie się w dniu dzisiejszym zebranie organizacji partyjnej w Fabryce „Braci Lubert".

Prelegent tow. Grygier.

*

O godz. 16 odbędzie się w dniu dzisiejszym zebranie organizacji partyjnej w Zjednoczeniu Przemysłu Szklarskiego.

Prelegent tow. Lasota.

Wędrówka po województwie

Centrala Mleczarsko - Jajczarska w Łodzi uruchomiła na terenie całego województwa 17 poradni żywieniowych.

Powstanie tych placówek przyczyni się do zwiększenia uwagi chłopów na racjonalne żywienie bydła.

ŁĘCZYCA

Nowobudująca się tu bursa dla młodzieży szkolnej mieszkającej poza miastem, a uczęszczającej do szkół średnich w Łęczycy zostanie oddana do użytku już we wrześniu b. r.

ŁOWICZ

Przy Zarządzie Powiatowym T.P.P.R. w Łowiczu organizuje się koło prelegentów, którego zadaniem będzie wygłaszanie prelekcji informujących społeczeństwo o życiu Związku Radzieckiego.

Chłopi województwa łódzkiego

na Ziemiach Zachodnich

Akcja przesiedleńcza jest dla województwa łódzkiego jednym z ważniejszych problemów, którego rozwiązanie pozwoli w znacznym stopniu usprawnić naszą gospodarkę rolną. Na terenie województwa znajduje się bowiem bardzo dużo gospodarstw karłowatych, na których gospodaruje nieraz po kilka rodzin i które nie będąc samodzielnymi, w dużej mierze hamują proces unowocześnienia metod uprawy ziemi. Zrozumiałe więc, że Urząd Wojewódzki kładący szczególny nacisk na rozwój rolnictwa zwrócił baczną uwagę na ten anormalny stan i zatroszczył się o sposób najodpowiedniejszego rozwiązania tak poważnego problemu.

Powyższe zagadnienie zostało też szczegółowo omówione na ostatniej konferencji starostów i prezydentów miast wydzielonych, która odbyła się przy udziale dyrektora Departamentu Ogólnego Ministerstwa Administracji Urbanowicza i inspektora Departamentu Osiedleńczego Ministerstwa Administracji — Czerwieca. Akcję przesiedleńczą referował na konferencji wicewojewoda Szaniawski.

W ramach planu państwowego Województwo Łódzkie powinno przesiedlić w roku 1949 na tereny Ziem Zachodnich pięć tysięcy rodzin chłopskich. Dotychczas jednak plan ten wykonano za ledwie w jednej piątej. Celem usprawnienia akcji przesiedleńczej Wojewódzka Rada Osiedleńczo-Parcelacyjna opracowała specjalną instrukcję, mającą przyczynić się do wzmożenia ruchu przesiedleńczego. Wytyczne województwa nie we wszystkich powiatach zostały należycie rozpracowane. Brak właściwej propagandy nie daje chłopom faktycznego obrazu korzyści płynących z osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich, gdzie w zamian za swe karłowate gospodarstwa otrzymają duże działki ziemi. Ażeby akcja przesiedleńcza nabrała właściwego rozmachu i wojewódzki plan mógł być w pełni zrealizowany należy udoskonalić metody propagandy, przełamać nieufność niektórych chłopów; udoskonalić aparat informacyjny.

Dotychczasowe ograniczanie się samorządów jedynie do wywieszania propagandowych opisów nie mogło, oczywiście, dać odpowiednich rezultatów. Od właściwie przeprowadzonej kampanii przygotowawczej zależy powodzenie całej akcji. — Dlatego też trzeba poświęcić jej więcej uwagi i błędy dotychczasowe usunąć.

Całkowicie zrealizowany plan przesiedleńczy pozwoli wydatnie podnieść poziom gospodarstw rolnych, dając jednocześnie przesiedlonym chłopom możność podniesienia stopy życiowej.

Uczniowie Szkół Rolniczych

uprawiają poletka doświadczalne

W powiecie piotrkowskim istnieje 5 szkół średnich rolniczych oraz Liceum Gospodarczo-Rolnicze w Bujnach. W rb. kurs pierwszy ukończyło około 91 uczniów, kurs drugi 32.

Obecnie w okresie wakacyjnym uczniowie zajmują się prowadzeniem tzw. poletek doświadczalnych, na których prowadzona jest uprawa roślin okopowych i przemysłowych.

Przy uprawie roślin stosowany jest dobór gatunku oraz racjonalna ich pielęgnacja. Niektórzy z uczniów prowadzą hodowlę w gospodarstwach własnych. Otrzymują oni w tym celu zasiłki w wysokości 50 procent wartości eksponatu, a hodowla ich kontrolowana jest przez personel szkolny.

Ostatnio uczniowie przy prowadzeniu poletek doświadczalnych podjęli między sobą współzawodnictwo dążąc do wyhodowania jak najlepszych sztuk oraz najokazalszych eksponatów roślin okopowych i przemysłowych.

Współzawodnictwo podjęte zostało zbiorowo i indywidualnie między poszczególnymi zespołami szkolnymi oraz poszczególnymi uczniami.

Ogłoszenia drobne

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS PIOTRKOWSKI"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Coraz więcej i coraz lepsze tuczniki

w łęczyckim

Chłopi mało i średniorolni powiatu łęczyckiego, coraz jaśniej rozumiejąc, że naszej gospodarce krajowej potrzeba dużo mięsa i dużo tłuszczu, **wykonali plan dostawy mięsa na maj ze znaczną nadwyżką.** Sztuki dostarczone przez hodowców mają przeciętną wagę 150 kg. Do niepowrotnej przeszłości należy czas, kiedy gospodarz przywoził na targ osiemdziesięciokilowego świniaka.

Przewidująca polityka naszego kraju, zmusiła chłopa do systemu opłacalności w hodowli.

Coraz więcej, lepiej i sprawniej! — oto nieumówione hasło chłopa-dostawcy, Gm. Spółdzielni Samop. Chłopskiej i Delegatury Centrali Mięsnej — dystrybutora mięsnego na powiat

Uświadomiony chłop nie przywozi już na spęd świniaka opasionego, rozumując słusznie, że w tym wypadku ewentualność padnięcia tucznika jest stuprocentowa. Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" zastosowały dachy nad kojcami, które chronią świnie przed rażącymi promieniami słońca.

Delegatura Centrali Mięsnej wykonuje przerzuty szybko. Auta czekają na towar od wczesnego rana. Ładowanie odbywa się od ręki, tak, że mimo wielkich upałów, procent padniętych tuczników zmniejszył się do minimum.

Tak — to dzięki zrozumieniu celu pracy i skoordynowaniu jej powiat osiągnął poważne wyniki w akcji „H".

S.

TEATR

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie“ w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAUŁEK“ — G. B. Shawa.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR „MELODRAM“
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19 15 sztuka Garcii Lorca „Dom Bernardy Alba“

LETNI TEATR „OSA“
Piotrkowska 94.

Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa“ — J. Tuwima.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
Piotrkowska 243

Godz. 19.15 — „DZWONY Z CORNEVILLE“.

—:O:—

Kina

ADRIA — „Krążownik Wareg“ godz. 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14

BAŁTYK — „Antoni i Antonina“. godz. 16.30, 18.30, 20.30.

BAJKA — „Wilki morskie“ — godz. 18, 20

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Kurhan Małachowski“ — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku“ godz. 18, 20

POLONIA — „Antoni i Antonina“ godz. 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — „Gasnący płomień“; godz. 15.30, 18.00, 20.30

ROBOTNIK — „Pepita Jimenez“ godz. 16,30, 18,30, 20.30

ROMA — „Za Wami pójdą inni“ — godz. 18.20

REKORD — „Skarb Tarzana“ dla młodzieży godz. 16. „Zapomniana wioska“ — godzina 18, 20

STYLOWY — „Klatka słowicza“ dla młodzieży godz. 16; „Cygańska miłość“ godz. 18, 20.30

ŚWIT — „Renegat“ godz. 18, 20.30

TATRY — „Cygański tobar“ godz. 16, 18, 20

TĘCZA — „Młodość poety“ — film z życia Aleksandra Puszkina;‘ godz. 17, 19, 21; film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Zbieg z Dartmoor“ godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu“ — godz. 17, 19, 21

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor“ — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Aliszer Nowii“ godz. 16, 18,30, 21

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

Hallo, tu Oslo!

WCZORAJ ROZPOCZĄŁ SIĘ TURNIEJ BOKSERSKI

o mistrzostwo Europy na rok 1949

Pięściarze polscy przybyli do stolicy Norwegii, zmęczeni 38-godzinną podróżą

OSLO (obsł. wł.). — Dopiero w południe w niedzielę przybyli do stolicy Norwegii pięściarze polscy, którzy wezmą udział w rozpoczynających się 13 bm. mistrzostwach Europy. Drogę do Malmoe ekipa miała dobrą, lecz na dalszej trasie było mało miejsc w pociągu i zawodnicy jechali bez miejsc sypialnych, toteż przyjechali zmęczeni 38-miogodzinną podróżą.

Wczoraj o godz. 9-tej rano odbyło się ważenie zawodników. Pięściarze polscy mieli lekką nadwagę, którą jednak z pewnością potrafili stracić. O godz. 17.30 zawodnicy wyjechali na stadion, gdzie o godzinie 19-tej nastąpiło oficjalne otwarcie mistrzostw i defilada zawodników. Pierwsze walki rozpoczęły się dopiero o godz. 19.30. O tej samej godzinie rozpoczną się spotkania również we wtorek, w środę zaś walki odbywać się będą między godz. 12 i 15-tą, oraz od 19-tej wieczorem. Finałowe spotkania rozegrane zostaną w piątek.

Udział w mistrzostwach biorą drużyny z 16 krajów. Pełne ósemki zgłosiły: **Belgia, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Węgry i Włochy**, z Danii, Jugosławii, Szwecji i Norwegii startuje po 7 zawodników, **z Polski 5-ciu**, z Irlandii i Holandii po 4, ze Szkocji — 3-ch, z Anglii — 2-ch i z Austrii tylko jeden.

* * *

Kierownictwo ekip Czechosłowacji i Węgier zapowiedziało udział pełnych drużyn obu tych państw w turnieju o „Błękitną Wstęgę“. Jak wiadomo, turniej ten rozgrywany bywa corocznie na Wybrzeżu w czasie „Święta Morza“.

* * *

Na odbywający się w Oslo Kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) Niemcy zgłosiły wniosek o przyjęcie na członka Federacji. Wniosek ten jednak został przez uczestników Kongresu odrzucony.

Stawczyk wyrównał rekord Polski na 100 m

SZCZECIN (obsł. wł.) — W Szczecinie odbył się w niedzielę międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Szczecin — Poznań, zakończony zwycięstwem gości 72:59 pkt. **Podczas tego meczu Stawczyk (P) wyrównał rekord Polski w biegu na 100 m, uzyskując czas 10,6.** Zwycięzca stoczył zaciętą walkę z Buhlem, który zajął drugie miejsce w czasie 10,8 sek., co jest nowym rekordem okręgu szczecińskiego. Ponadto Adamczyk (Poznań) pobił rekord życiowy w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 14,11 mtr.

U lekkoatletów źle!

W dniu jutrzejszym o godz. 18 odbędzie się w lokalu ŁOZPN-u przy ul. Piotrkowskiej 67 nadzwyczajne walne zgromadzenie lekkoatletów łódzkich.

Wybrany kilka miesięcy temu zarząd ŁOZLA, mimo solennych przyrzeczeń — nie spełnił swego zadania. Przedstawiciele pionów, desygnowani do władz lekkoatletycznych, zlekceważyli swe obowiązki. Z kilkunastu osób jedynie 3—4 pracowały normalnie.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie pozostało nic innego działaczom tym, jak podać się do dymisji. Nowe władze zostaną wybrane w dniu jutrzejszym. Miejmy nadzieję, że będą to ludzie odpowiedzialni.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) Rozegrany w Moskwie mecz piłkarski między zeszłorocznym mistrzem ZSRR CDKA i moskiewską drużyną Lokomotywa, zakończył się wysokim zwycięstwem CDKA 8:0 (3:0).

W Kijowie spotkała się miejscowa drużyna Dynamo z drużyną Dynamo z Tbilisi.

Wygrali goście, zdobywając jedyną bramkę w drugiej połowie gry.

Uwaga członkowie

Związkowca — „Zrywu“

Zarząd KS „Związkowiec-Zryw“ wzywa wszystkich zawodników i działaczy do bezwzględnego stawienia się w dniu 15 bm. o godz. 17.30 na boisku sportowym w Parku Ludowym.

Z ligi waterpolowej

„Zryw“ rozegra 3-e spotkanie z „Gwardią“

KRAKÓW (obsł. wł.) W rewanżowym meczu o wejście do Ligi waterpolowej „Gwardia-Wisła“ pokonała łódzki „Zryw“ 3:2, wobec tego, że pierwszy mecz w Łodzi zakończył się zwycięstwem „Zrywu“ 3:2, o wejściu do Ligi waterpolowej zadecyduje trzecie spotkanie na neutralnym terenie.

Uwaga lekkoatleci AZS!

Zarząd Klubu AZS przy Akad. Zrzesz. Sport. w Łodzi zawiadamia, że dnia 20.6. o godzinie 19 w lokalu własnym przy ul. Południowej 10 odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Lekkoatletycznej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Co usłyszymy przez radio?

WTOREK, 14 CZERWCA 1949

14.15 Koncert południowy. 14.55 (Ł) Pogadanka inż. F. Baykowskiego pt. „Zasady przechowywania obornika“. 15.05 (Ł) Lekkie piosenki rosyjskie. 15.30 „Dzieciństwo Kopernika“ — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 „Śnieżny lot“ — opowiadanie dla młodzieży. 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Holenderska muzyka symfoniczna (płyty). 16.40 (Ł) „Przed mikrofonem przodownicy pracy“. 16.50 Ł) Reportaż A. Wery pt. „Wyszliśmy ze wsi — wracamy na wieś“. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.30 „Z życia Rumunii“. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycznej fali“. 19.45 „Opowieść o Chopinie“ Adama Czartkowskiego (17). 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P.R. pod dyr. W. Rowickiego. Transmisja do Pragi Czeskiej. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 22.25 Utwory Roberta Schumanna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna.

Z mistrzostw juniorów...



W skoku wzwyż Sikorski i Tyfa osiągnęli wysokość 1,55 m.

Półtorej godziny w kółko kręcić będą w środę kolarze

W środę o godz. 18.30 na torze helenowskim ruchliwa sekcja kolarska „ŁKS-Włókniarza“ organizuje półtoragodzinny wyścig amerykański parami z udziałem: Paprockiego i Nowoczka (Śląsk), Kapiaka — Siemińskiego, Kuderta — Targońskiego, Pietraszewskiego — Sałygi (Warszawa), oraz zawodników łódzkich z Bekiem, Boruczem, Gabrychem, Marchwińskim i Leśkiewiczem Ludwikiem na czele.

Dzisiaj o godz. 18 na torze w Helenowie odbędzie się generalny trening kolarzy „ŁKS-Włókniarza“ zarówno licencjonowanych, jak i „kartowiczów“.

Pierwsza eliminacja lekkoatletek przed meczem z Czeszkami

POZNAŃ (obsł. wł.) W Zielonej Górze odbyły się eliminacje przed meczem lekkoatletycznym Polska — Czechosłowacja w konkurencji kobiecej, na których uzyskano następujące wyniki:

100 m: 1) Gebolisówna — 13, 2) Gburkówna — 13,1, 3) Adamska — 13,1. W przedbiegach Moderówna uzyskała 12,9, Adamska 13,0.

Skok wzwyż: 1) Wiśniewska — 1,44 m, 2) Herdówna — 1,35 m, 3) Hrecko — 1,35 m; 80 m przez płotki. 1) Pestkówna — 13,2, 2) Wiśniewska — 13,9. Pchnięcie kulą: 1) Bergulanka — 12,08 m (poza konkursem — 12,35), 2) Wajsówna — 10,09 m, skok w dal: 1) Gembolisówna — 5,11 m, 2) Gburkówna — 5,08, 3) Moderówna — 5 m; rzut dyskiem: 1) Doborzańska — 38,14, 2) Wajsówna — 37,05 m, 3) Przewiecka — 34,42 m; 200 m: 1) Cieślikówna — 27,3, 2) Słomczewska — 27,8; rzut oszczepem: 1) Sinoradzka — 35,89 m, 2) Pestkówna — 29,14 m.

W ramach tych zawodów Łomowski uzyskał w rzucie kulą 15,59 a w dysku 49,90 m.

Piłka nożna

Włochy - Węgry 1:1

BUDAPESZT (obsł. wł.) W międzypaństwowym meczu piłki nożnej Włosi zremisowali z Węgrami 1:1 (1:1), przewyższając gospodarzy szybkością, szczególnie w pierwszej połowie gry.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa“.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 8 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel.	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel.	111-50

D-01875

Teodor Dreiser 151

Tragedia Amerykańska

Przechodząc, Nicholson zawołał:

— Niech was Bóg ma w swej opiece. Mam nadzieję, że wyjdziecie stąd wszyscy szczęśliwie.

I jak zwykle po przejściu skazanego zapadła straszliwa cisza.

Teraz Clyde pozostał sam, zupełnie sam. Nie było tu nikogo, literalnie nikogo, komu by mógł ofiarować swoją życzliwość. Nie mając się do kogo odezwać, siadywał w zadumie, czytał lub udawał, że słucha tego, co mówią inni. Umysł jego, przetrwawszy tyle nędz, bardziej skłaniał się do baśni niż ku rzeczywistości. Wolał czytać lekkie, poetyczne utwory, romantyczne powieści i duchem uczestniczyć w świecie, do którego zawsze dążył, niż czytać o tym, co mogło mu przypominać tawrdą rzeczywistość i ludzi, którzy o nim zapomnieli tak prędko.

Jakże jest teraz samotny... Tak, dostaje listy od matki, od brata, od siostry. Ojciec ciągle chory, nie jest mu wcale lepiej, matka nie może przyjechać, a w Dever nic dla niego zrobić nie może. Poszukuje jakiejś szkoły religijnej w Dencer, gdzie mogłaby nauczać, pielęgnując jednocześnie ojca. Poznała właśnie w Syracuse wielebnego ojca Duncana Mc Millan, młodego kapłana, i uprosiła go, żeby przyjechał do Clyda. Jest taki dobry, taki uduchowiony. Pewna jest, że gdy go Clyde pozna, znajdzie w nim wielkie pokrzepienie w swym ciężkim osamotnieniu.

Istotnie, gdy Griffithsowa biegała po kościołach i odwiedzała kapłanów, aby wybłagać pomoc dla syna, poznała wówczas wielebnego ojca Duncana, który stał na czele niezależnego, lecz nie sekciarskiego kościoła. Był młody i podobnie jak oboje Griffithsowie oddawał się apostolskiej pracy, nie będąc wyświęconym kapłanem, lecz siłą swych przekonań i charakteru więcej umiał niż oni zdziałać dla kościoła. Zanim spotkał Griffithsową, znał już z pism sprawę Clyda, a dowiedziawszy się, jaki zapadł wyrok, zadowolony był, że sprawaiedliwość dosięgła grzesznika. Widząc jednak teraz rozpacz matki. i gorączkowe poszukiwanie pomocy, wzruszył się ogromnie.

Wielebny ojciec Duncan sam był niezmiernie kochającym synem, a obdarzony duszą wrażliwą, romantyczną, był jednym z tych, którzy poruszeni zbrodnią Clyda, niezłomne mieli przekonanie o jego winie. Czyż można było sądzić inaczej, znając pełne rozpaczy i cierpienia listy Roberty, wiedząc, jak beznadziejne prowadziła życie w Lycurgus? Jakże często przypominał sobie wyjątki z tych listów, zanim poznał matkę Clyda. Jakże prostym i pełnym istotnych cnót wydawał się kapłanowi piękny wiejski zakątek, w którym wzrastała Roberta! Clyde był winien, nie miał co do tego żadnych wątpliwości.

Naraz zjawiła się przed nim Griffithsowa, taka biedna, nieszczęśliwa, z takim uniesieniem i rozpaczą zapewniająca o niewinności swego syna. Skazany jest na śmierć! Siedzi w więzieniu! Czyż to możliwe, żeby zdarzył się taki szczególny zbieg okoliczności, taka omyłka sądowa?

Duszę Mc Millan miał nie dzisiejszą, wysoce odrębną, głęboką; można go było nazwać współczesnym świętym Bernardem, Symeonem, Piotrem Pustelnikiem, Savonarolą. Uważał życie, myśl, wszystkie formy i społeczną budowę za słowo, wyraz, tchnienie Boga, któremu bruździ wyklęty Lucyper, szatan i jego złość. Wmyślał się bezustannie we wzniosły czyn Zbawiciela, rozpamiętywał kazanie na górze i słowa świętego Jana, człowieka, który widział na oczy własne i mógł tłumaczyć słowa Boga - Człowieka: „Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie. Kto nie zbiera ze mną — marnotrawi“. Głęboka, mocna, wrażliwa, a pełna wdzięczności była ta piękna dusza, opłakująca zło, tęskniąca do nieziszczalnej sprawiedliwości.

Griffithsowa w rozmowie z nim kładła nacisk na to, że Roberta też nie była bez winy. Wszak grzeszyła wraz z Clydem, czyż można ją całkowicie rozgrzeszyć? Popełniona została wielka sądowa omyłka, syn jej będzie stracony niewinnie tylko dzięki żałosnym, romantycznym listom tej dziewczyny, których nie powinno się było pokazywać sędziom. Mężczyźni nie umieją wydać sprawiedliwego wyroku, gdy chodzi o młodą, ładną dziewczynę, zaplątaną w jakąś romantyczną historię. Nieraz przekonywała się o tym w swej misyjnej pracy.

Argumenty jej trafiły jakoś do przekonania wielebnego ojca McMillana i dowodzenia Griffithsowej wydały mu się słuszne i prawdopodobne. Wysłuchał jej słów błagalnych i zgodził się z tym, że gdyby jakiś wysłannik Boży chciał odwiedzić Clyda, a natchniony łaską Pańską i wiarą głęboką, przemówił do niego i otworzył mu oczy na to, czego grzesznik dotychczas widzieć nie usiłował, mógłby przekonać go, jak cała szkarada grzechu, popełnionego z Robertą, obciąża mu duszę na tym świecie i na tamtym. Może wtedy Łaska Pańska spłynie na niego, oświeci go i oczyści duszę nieśmiertelną. Może popełnił ową zbrodnię, o którą go oskarżają, a może nie, jakkolwiek matka jest święcie przekonana o jego niewinności, miałby jednak niejedno do wyznania w obliczu grożącej śmierci, przed powołaniem go na sąd Boży. Czyżby nie wyznał wszystkich swych kłamstw i złego prowadzenia nie tylko może z Robertą? Może by wtedy takie nawrócenie i wielka skrucha obmyły mu całkowicie duszę, zanim by stanął przd swym Stwórcą. O, gdyby dusza jego została zbawiona, jakiż by spokój spłynął na matkę, jakież by szczęście wiekuiste osiągnął jej syn